



**HAL**  
open science

## Tajemnica rodu Gomelezów w “ Rękopisie znalezionym w Saragossie ”

Claire Nicolas

► **To cite this version:**

Claire Nicolas. Tajemnica rodu Gomelezów w “ Rękopisie znalezionym w Saragossie ”. *Twórczość*, 1973, 29 (6), pp.62-80. halshs-01090586

**HAL Id: halshs-01090586**

**<https://shs.hal.science/halshs-01090586>**

Submitted on 3 Dec 2014

**HAL** is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

Claire Nicolas

# TAJEMNICA RODU GOMELEZÓW

W „RĘKOPISIE ZNALEZIONYM  
W SARAGOSSIE”

„**H**rabia Olavidez jeszcze nie był sprowadził osadników do gór Sierra Morena”, tak brzmi pierwsze zdanie *Rękopisu znalezionego w Saragoście*.<sup>1</sup> Gdy Jan Potocki je skreślił, hrabia Olavidez dopiero co zakończył swój żywot. Wzmianka o tym wielkorządcy Andaluzji, który rozdał ziemię chłopom, był oskarżony o herezję i prześladowany przez Inkwizycję, wydaje się być wyznaniem wiary samego Potockiego, jego podziwu dla bezinteresowności i odwagi tego gubernatora hiszpańskiego w obliczu panującego podówczas obskurantyzmu.

Ale zanim jeszcze hr. Olavidez dokonał swego dzieła, przez stronne pasmo gór Sierra Morena, „które zamieszkiwali wówczas kontrabandyści, rozbójnicy i kilku Cyganów”, bohater powieści nazwiskiem Van Worden, rzekomy autor *Rękopisu*, udaje się w podróż do Madrytu.

Od samego początku podróż ta jest niezwykła. „Podróżny, który odważył się zapuszczać w te dzikie okolice, napastowany był, jak mówiono, przez tysiączne okropności, na których widok drżała najzimniejsza odwaga. Słyszał płaczące głosy mieszające się z hukami potoków, wśród poświstu burzy mały go błędne ogniki, a niewidzialne ręce popychały w bezdenne przepaście” (str. 24). Alfons Van Worden nie jest jednak zwyczajnym podróżnym, a „święte prawo honoru nakazuje mu udać się najkrótszą drogą, chociażby ona była zarazem najniebezpieczniejsza” (ibid).

Podczas podróży Alfons ma zatrzymać się w domu zajezdnym Venta Quemada, w dolinie Los Hermanos, „tak nazwanej od trzech braci, których wspólna skłonność do rozbojów łączyła daleko więcej niż stosunki pokrewieństwa. Z trzech braci — dwóch pojmano i przy wejściu do doliny można było widzieć ciała ich, bujające na szubienicach” (str. 27).

Oto groźna sceneria *Rękopisu* i główne miejsce akcji, do której będą prowadzić wszystkie wędrówki w powieści.

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z *Rękopisu* według wyd. Leszka Kukulskiego, „Czytelnik”, 1966 r.

Przed gospodą „bez okien” jest „pień przeznaczony do zbierania jałmużn”. Alfons przechodzi przez liczne komnaty, niektóre łączą się z podziemiami. Gdy zegar wybija północ, młoda Murzynka „z dwiema pochodniami w rękach” prowadzi go na wieczerzę przy dźwiękach muzyki, na którą zapraszają go dwie cudzoziemki. Opowiadają one Alfonsowi, że ich „podróż jest ważną tajemnicą”, a powierzają mu ją, gdyż jest ich kuzynem z rodu Gomelezów. Opowieść ta sięga głęboko w przeszłość. Oto jej główne momenty.

Pierwszy Naczelnik tego rodu, Massud Ben Taher, „nader był szanowany przez muzułmanów i chrześcijan”. Ponieważ jednak miał potężnych nieprzyjaciół w Bagdadzie, gdy dowiedział się, że zguba jego jest nieuchronna, zebrał garstkę wiernych i zapuścił się w Alpuhary. „Bez użycia siły” owdładnął Turdulami, którzy tam mieszkali, nauczył się ich języka, „oba ludy zmieszały się przez wzajemne małżeństwa” (str. 34). Co miesiąc Massud tajemniczo zniknął w podziemiu. Czując zbliżającą się śmierć „wybrał najroztropniejszego z całego pokolenia, mianował go następcą i oddał mu klucz do podziemia. Zbytek Gomelezów zwrócił powszechną uwagę. Powzięto podejrzenie, że podziemie szejków zawiera nieprzebrane bogactwa”. Hiszpanie zażądali kluczy do podziemia i Gonzalw z Kordoby osobiście tam zszedł, lecz zamiast skarbów znalazł grobowiec i kilka starych ksiąg. Gdy zaś Sefi Gomelez doniósł cesarzowi, „że odkryje mu ważną tajemnicę”, został zamordowany. Tajemnica szejków przeszła do zabójcy. Postanowiono dopuścić do sekretu kilku członków rodziny Gomelezów, tak jednak, aby każdy z nich wiedział o „części tajemnicy”. „Wybrani powinni byli dać dowody roztropności, wierności i nieustraszonej odwagi.”

Po opowiedzeniu Alfonsowi historii Zamku Kassar-Gomelez Emina rzekła: „Trzeba, byś przysiągł na najświętsze zasady honoru, że nigdy nie zdradzisz tajemnicy naszych imion, naszego istnienia i tego wszystkiego, co wiesz o nas” (str. 36—37). Przysięgę tę złożył Alfons nad czarą poświęconą przez Massuda.\*

Jeśli już samo nazwisko hrabiego Olavideza zawiera taki ładunek historyczno-społeczny i ideologiczny (pierwsze słowo tekstu hermetycznego jest zawsze wieloznaczne, przypomina R. Mazelier w kwietniowym numerze *Europe* z ub. r. pisząc o Nervalu), to wolno zadać sobie pytanie, czy Potocki nie zamierzał podsunąć swym nielicznym i wybranym czytelnikom jakichś innych znaczeń i alegorii. Zwróćmy uwagę, że już Pierwszy Dzień *Rękopisu* zawiera ogromną ilość aluzji, pojęć i sytuacji, z których żadna nie jest przypadkowa, lecz przypomina zadziwiająco cele i praktyki wolnomularstwa, jak to spróbujemy dalej wykazać.

Każdy szczegół w tym opisie jest znaczący i symboliczny. Venta Quemada nie ma okien i rzeczywiście w domach, gdzie mieściły się loże wolnomularskie, okna były zamurowane, co miało oznaczać, że człowiek niewtajemniczony jest pogrążony w ciemnościach. Stąd te długie podziemia, przez które stale musi przechodzić Alfons; pień na jałmużnę przypomina o obowiązku dobroczynności, będącej jedną z głównych form działalności łóż w XVIII wieku. Pilnował wykonywania tych obowiązków Wielki Jałmużnik, który

\* Podkreślenia autorki.

pełnił w łoży odpowiedzialne i absorbujące funkcje. Alfons jest zaproszony na ucztę, otóż bankiety (łoże stołowe) stanowiły ważną część ceremonii masonskich; odbywały się one późnym wieczorem i towarzyszyła im specjalna muzyka. Alfons przechodzi przez korytarze oświetlone pochodniami, a pochodnie symbolizowały światło rozpraszające ciemności ignorancji.

Odwaga, której Alfons daje dowody podczas podróży, sprawia, że można mu już odkryć część ważnej tajemnicy Gomelezów. Pierwsza podróż Alfonsa przypomina próbę, która u masonów nazywała się oczyszczeniem przez żywioł ziemi. Kandydata przyprowadzano nad brzeg studni ukrytej w podłodze, Brat Straszny strącał go w przepaść, gdzie słychać było brzęk kajdan itd. Wzmiana o grobowcu w Zamku Kassar może być aluzją do grobu Hirama, a zdrada Sefiego zostaje pomszczona, jak pomszczone było zabójstwo Hirama. „Stare Księgi” nie trudno skojarzyć z Biblią będącą najważniejszym z trzech wielkich światel wolnomularstwa. Z historii rodu Gomelezów wynika, że przybył on ze Wschodu, a — jak wiadomo — w tradycjach wolnomularskich obecność Wschodu jest konieczna i nieunikniona. Tolerancja była najbardziej uderzającą cechą wolnomularzy. Potocki rozwija tę myśl. Massud nie narzuca swej woli Turdulom, lecz uczy się ich języka itd., zgodnie z deklaracją wolnomularzy, która głosi: „Żadne narody, żadne języki, żadne rodziny nie są nam obce”.

Alfons doskonale pojmuje i przyswaja sobie naukę pierwszych dwóch stopni wolnomularskiego wtajemniczenia (ucznia i czeladnika), które polegają na wyrabianiu w wolnomularzu siedmiu cech i zalet: zaufania, szczerości, miłosierdzia, posłuszeństwa, łagodności, odwagi i milczenia.

Po tych wstępnych uwagach łatwiej będzie zapewne bardziej szczegółowo odcyfrować tekst Potockiego przy pomocy klucza, który sam autor zdaje się sugerować.

Venta w słownictwie wolnomularzy, a później węglarzy, oznacza łożę; miejsce, w którym odbywały się zebrania łożowe, nazywało się niekiedy doliną. Łoże zbierały się także w gospodach, a nawet w namiotach. W Rękopisie Cyganie mieszkają właśnie w namiotach. Na ogół wybierano na ten cel dom odosobniony, by łatwiej było ukryć tajemnicę. „Stanęliśmy u bramy opuszczonego domu. Weszliśmy do pokoju wybitego ciemną szarszą i oświetlonego srebrnymi świecznikami” (str. 469).

Nazwa doliny Los Hermanos, w której znajduje się Venta Quemada — „Spalona gospoda” (może spalona w opinii publicznej, podejrzana o herezję, o samodzielne myślenie?), pochodzi od Trzech Braci. Nie zapominajmy, że wolnomularze są Braćmi z trzema kropkami (B. . .). Niekiedy tytułowali się też kuzynami, szczególnie karbonariusze.

Potocki podkreśla zresztą, że wspólna skłonność do rozbojów łączyła znacznie bardziej tych braci niż stosunki pokrewieństwa. Czy „skłonność do rozbojów” nie jest ironiczną oceną działalności „farmazonów” przez dobrze myślących obywateli? A może ironia ma odsunąć podejrzenie o związki autora Rękopisu z masonerią?

Przypomnijmy, że jedną z pierwszych łoż, które powstały w Warszawie, była właśnie łoża Trzech Braci, założona m. in. przez Stanisława Lubomir-

skiego, teścia Jana Potockiego. Od 1744 r. mieściła się ona na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej, w domu Andrzeja Mokronowskiego, szwagra króla, wojewody mazowieckiego, Wielkiego Mistrza Wschodu Narodowego Polskiego. Później przeniosła się do koszar kazimierzowskich (miejsce teraźniejszego Uniwersytetu); zamknięta została w 1751 r. na skutek bulli Benedykta XIV-go. Rządziła się systemem starszokockim, wprowadzając stopień czwartą — Kawalera Wschodu. [W artykule tym wolnomularstwo potraktowane jest zasadniczo jako całość z pominięciem poszczególnych rytów i obediencji.]

Główny bohater Alfons nazywa się Van Worden. Czy to nie aluzja do Zakonu — Orden? Próby roztropności, odwagi i dyskrecji, przez które przechodził Alfons, mogą także oznaczać, że staje się on godny poznania tajemnic wolnomularstwa (worden — stawać się, po flamandzku). Tak więc wymowna onomastyka Rękopisu kojarzy się nieodparcie z wolnomularstwem.

Nazwiska w Rękopisie są zresztą bardzo często aluzyjne, np. Hermosito, Dolorita, i odpowiadają charakterom osób, które je noszą. W wypadku Don Beliala de Gehenna jest to nader przejrzyste. Starzec Avadoro to człowiek, który okiełznał namiętności. Nieznośny natręt, myszkujący po cudzych domach, to Busqueros (od czasownika szukać). Fehmistrz Alfonsa nazywa się Garcias Hierro (żelazo). Maniaka atramentowego, Filippe de Avadoro, nazywają don Filipe del Tintero Largo (Don Filip z Ogromnego Kałamarza). Nie tylko zresztą nazwiska, ale i nazwy są wymowne: Krzyż Maltański, Croce d'Oro, Buen Retiro, Chatel de Sombre itd.

„Oto jest mała prowincja mego państwa. Okolica nosi nazwę La Frita (wypalona) — mówi Naczelnik Cyganów. — Mieszkańcy Sierra Moreny lękają się do niej zbliżyć i wieczorami opowiadają sobie tysiączne o niej dziwaczne przygody” (str. 388).

Naczelnik Cyganów będzie to zresztą nieraz podkreślał: „Czy wiesz, że znajdujesz się pośród czeredy, o której krążą po kraju dość niekorzystne wieści, czy nie lękasz się naszego towarzystwa?” (str. 123). Ta czereda często mianuje się też hordą. Czy dla Ciemnogrodu wolnomularstwo nie stanowiło postrachu? A duby smalone o masonach częściej opowiadano w Polsce i Hiszpanii niż we Francji i Anglii.

A co właściwie mogłyby oznaczać szubieniczne słupy, pod którymi bohaterowie powieści odnajdują się po nocnych podróżach? Mogły to być słupy czy kolumny, pod którymi zasiadali wolnomularze. Według niektórych legend masonskich czeladnicy, podczas budowy świątyni Salomona, zbierali się pod kolumną B, hasłem ich było słowo Booz, mistrzowie zaś pod kolumną J, a hasło ich brzmiało Jehowa. Kolumny odgrywały ważną rolę w łoży i miały wiele znaczeń symbolicznych. Na jednej kolumnie widniała litera J (Jehowa-Jakin) lub G (God) — dla wierzących, a geometra dla agnostyków, a na drugiej B (Booz-Boaz). Szubienica (po francusku gibet) przywodzi na myśl litery G i B lub fonetycznie J.B. (zi-be). „A postawiwszy słupek prawy, nazwał imię jego Jachin, postawiwszy zaś słupek lewy, nazwał imię jego Boaz.”

Do takiej interpretacji może upoważniać fakt, że wolnomularze stale się posługiwali kryptologią (np. K.D.S.H. [Kadosz] — stopień kawalera, mściciela Templariuszy — czy anagram Nestori zamiast Orient). Jak wiadomo, zamiast właściwych liter wolnomularze używali często znaków umownych lub też pi-

sali tylko pierwsze zgłoski, zarówno żeby się rozpoznać, jak i ukryć przed niewtajemniczonymi: Najwsp. W.M.W.W.P. (Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polskiego) W. . . (ielki) B. . . (udownik) S. . . (wiata), itp.

Przypomnijmy w tym miejscu, że nazwisko autora paryskiego wydania *Rękopisu* ukryte było pod literami M.L.C.J.P. — Monsieur le Comte Jan Potocki.

W zastosowaniu do masonerii semiologia mogłaby, jak się zdaje, wydobyć wiele znaczących aluzji i pozwolić na ciekawe odkrycia w samym *Rękopisie*.

Czy Jan Potocki był masonem? Niektórzy jego biografowie wspominają o jego wtajemniczeniu już w 1780 r. po powrocie z Austrii. Ale w wykazie Małachowskiego-Lempickiego<sup>2</sup> nie spotykamy jego nazwiska. Jedyna wzmianka o Janie Potockim — pisarzu i podróżniku — jako o wolnomularzu znajduje się w *Wolnomularstwie w świetle encyklopedii* (Warszawa, 1934 r.), bez podania źródła. We wstępie do *Rysu Historyczno-Chronologicznego Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce* (Londyn, 1968 r.), który jest przedrukiem wykazu sporządzonego przez Wilkoszewskiego, Wielkiego Archiwistę Wielkiego Wschodu Polskiego, autor *Rękopisu* jest wymieniony mylnie jako Mistrz Katedry.<sup>3</sup>

Chociaż wiele archiwów zginęło, może kiedyś znajdzie się dowód przynależności autora *Rękopisu* do jakiejś loży, nie jest wykluczone, że poza granicami kraju; nie wszystkie przecież archiwa masońskie zostały już ujawnione. Ale gdyby nawet Jan Potocki nie należał do żadnej loży, obracał się on stale w środowisku masońskim.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że bardzo wiele osób z otoczenia autora *Rękopisu* nie tylko należało do masonerii, ale i piastowało tam najwyższe godności. W XVIII wieku wstępowano często do wolnomularstwa całymi rodzinami. We wspomnianym już wykazie Małachowskiego można znaleźć prawie pięćdziesiąt nazwisk bliskich, krewnych i powinowatych Jana Potockiego.

Oto kilka z nich:

- Jego młodszy brat Seweryn (Świątynia Izis);
- Jego bratowa Anna, z domu Sapieha, Wielka Mistrzyni Łoży adopcyjnej<sup>4</sup> Eden, powstałej z Łoży Dobroczynność;
- Ojciec jego pierwszej żony Julii, ks. Stanisław Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny, wprowadzony do wolnomularstwa podczas pobytu w Anglii i Francji. W Polsce był on jednym z założycieli Łoży Trzech Braci (Warszawa, 1744 r.) przekształconej w 1767 r. przez Alojzego Brühla i Augusta Moszyńskiego w Łożę Cnotliwego Sarmaty;
- Matka Julii, księżna Marszałkowa Elżbieta (Izabella) Lubomirska z Czartoryskich, została wtajemniczona w Anglii. W Polsce należała do Łoży adopcyjnej Dobroczynność (nazwa ta odpowiada jednej z głównych zasad wolnomularskich). Miała ona bardzo rozległe stosunki z wieloma

<sup>2</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki: *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738—1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*. PAU, Kraków, 320 str.

<sup>3</sup> Chodzi tu o innego Jana Potockiego, b. generała wojsk polskich, brata Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, b. Mistrza Katedry Świątyni Izis, W. Namiestnika i członka Kapituły Najwyższej Wschodu Narodowego Polskiego w 1820 r.

<sup>4</sup> Nazwa wolnomularstwa kobiecego.

wybitnymi masonami, jak Goethe, Condorcet, Lavater, Messmer, itd.;

- Wielką Mistrzynią Łoży Dobroczynność była Maria Teresa Tyszkiewiczowa, kuzynka Izabelli Czartoryskiej, siostra księcia Józefa, marszałka Francji, członka Świątyni Izis, członka honorowego Łoży Bracia Zjednoczeni;
- Przybrany syn księżnej Marszałkowej, Henryk Lubomirski, należał do Łoży Przesąd Zwyciężony, 1793;  
Trzy siostry Julii:
- Anna Krystyna, żona Ignacego Potockiego, Wielka Mistrzyni Łoży Dobroczynność — do której należały także
- Aleksandra, żona Stanisława Kostki Potockiego, i
- Teresa, żona Adama Rzewuskiego;  
Ich mężowie:
- Ignacy Potocki, prezes Rady Nieustającej, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polskiego i Litewskiego (1781—1783),
- Stanisław Kostka Potocki, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polskiego w 1812 r., Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego, głowa Masonerii po śmierci Ludwika Gutakowskiego, ponadto członek Łoży Świątynia Izis, Kazimierz Wielki, Świątynia Równości, Pochodnia Północy, Przyjaciele Ludzkości;
- Adam Wawrzyniec Rzewuski, kasztelan Witebski, członek Kapituły Najwyższej, członek Kapituły Rycerze Gwiazdy, Bracia Zjednoczeni (członek Łoży: Szczęśliwe Wyzwolenie, Szkoła Sokratesa, Orzeł Biały, Przyjaciele Ludzkości);  
Rodzina drugiej żony Jana Potockiego, podobnie jak pierwszej też gremialnie należała do masonerii:
- Ojciec Konstancji, Stanisław Szczęsny Potocki, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Narodowego (1785—1789); Siostra Szczęsnego była żoną Alojzego Brühla, Wielkiego Wizytatora Generalnego dogmatyki templariuszowskiej,
- matka jej, Józefa z Mniszców, członkini Łoży adopcyjnej Dobroczynność (La Bienfaisance);
- dziad jej, Jerzy August Mniszech, Marszałek Nadworny Koronny, założyciel □ w Dukli (r. 1755);
- Adam Kazimierz Czartoryski, brat teściowej Jana Potockiego, generał ziem podolskich, należał do Łoży Trzech Braci i był zastępcą Litewskiego Namiestnika Wielkiego Mistrza, Michała Ogińskiego (w 1781 r.);
- żona jego Izabella należała do Łoży: Dobroczynność, Tarcza Północy, Świątynia Izis. Synowie ich należeli również do wolnomularstwa:
- Konstany był członkiem Łoży Bracia Polacy Zjednoczeni;
- Adam Jerzy, bliski przyjaciel Jana Potockiego, był sędzią i członkiem honorowym Łoży Tarcza Północy i członkiem Łoży: Świątynia Izis, Ciemności Rozproszone, Kazimierz Wielki.

Poza kręgiem koligacji rodzinnych i paranteli Jan Potocki stykał się z wieloma innymi znanymi masonami, jak Julian Ursyn Niemcewicz, Mistrz i członek Łoży Tarcza Północy (Bouclier du Nord — r. 5784), Ksiądz Scipione Piattoli, członek Łoży Tarcza Północy, który rozpoczął swoją karierę w Polsce jako wychowawca i nauczyciel synów Potockiego, Maurice Glaire,

sekretarz Stanisława Augusta, Mistrz Katedry Tarcza Północy, redaktor Statutów Wielkiego Wschodu i założyciel Warsztatu Doskonała Równość.

Ze względu na miejsce, jakie Potocki poświęca Kabale w *Rękopisie*, warto byłoby ustalić, czy wywarł na niego w tym względzie wpływ Jean Lucas de Salverte, pułkownik artylerii, od 1769 r. Namiestnik łoży Cnotliwy Sarmata. Toux de Salverte był Różokrzyżowcem, założycielem łoży Dobry Pasterz, członkiem łoży Trzech Braci i twórcą Akademii Tajemnic. Zajmował się przez szereg lat okultystką, alchemią i kabałą.

Podczas pierwszego pobytu w Paryżu, w latach 1785—1787, Potocki był częstym gościem pani Helwecjusz i pozostawał w bliskich stosunkach z członkami łoży Dziewięciu Sióstr; do łoży tej należeli głównie uczeni, artyści i pisarze, m. in. Wolter, Franklin, Lalande, Florian, Delille, Vernet ojciec i syn, Court de Gébelin, La Dixmerie, Parry, L.-S. Mercier, Marmontel, Dr Cabanis, Lacépède, Greuse, Houdon, Moreau Młodszy, Condorcet, bracia Montgolfier, N. Piccini, a także wielu przyszłych uczestników Rewolucji Francuskiej, Jak Brissot, Danton, Camille Desmoulins, Sieyès, Pétion, Bailly, Dr Guillotin i inni.

Widywano Potockiego również w salonie córki pani Geoffrin, markizy de la Ferté-Imbaut, wśród członków sekty Lanturelus; mógł tam zetknąć się z panią de Staël, baronem Grimmem, Henrykiem Pruskim — bratem Fryderyka II, Pawłem, wielkim ks: ros., opiekunem Zakonu Maltańskiego

Bardzo głośna była wówczas w Paryżu, kierowana przez hrabinę Potocką, łoża Wstrzeźliwość, mająca rzekomo bardzo stare tradycje, ale bez poważnych aspiracji.

W latach 1803—1812 spędzonych w Petersburgu Potocki spotyka się z wieloma francuskimi masonami, są wśród nich Joseph de Maistre, wyznawca Saint-Martina, i Volney, którego Potocki szczerze podziwiał.

Wreszcie należy podkreślić jeden zastanawiający fakt, a mianowicie, że Gide, paryski wydawca *Rękopisu*, był nie tylko masonem, ale i „deputatem” francuskiej łoży Doskonałe Milczenie na wschodzie Warszawy, która po powstaniu W.W.N. połączyła się z Tarczą Północy.

Same nazwy łoż: Doskonała Równość, Świątynia Mądrości, Świątynia Pokoju, Przesąd Zwyciężony, Ciemności Rozproszone, Przyjaciele Ludzkości, Cnota Uwieczniona, ilustrują założenia wolnomularstwa, odpowiadające przekonaniom Jana Potockiego.

Obracając się wśród tak wielu ludzi głęboko zaangażowanych w działalność wolnomularskiej, Jan Potocki nie mógł nie ulec fascynacji oryginalnych i tajemniczych obrzędów masonskich; stąd może wywodzi się zamysł napisania „powieści wolnomularskiej”.

Należy podkreślić, że mimo bujnej wyobraźni, której tak liczne przykłady dał w *Rękopisie*, mimo bogatych lektur i reminiscencji literackich, Jan Potocki prawie zawsze czerpał z rzeczywistości najlepsze tematy do swych refleksji i opowieści. Biografowie i badacze bez trudu odnajdują w *Rękopisie* ślady nagromadzonych obserwacji i wiadomości o zwiedzanych krajach, o Afryce i Wschodzie, echa dyskusji filozoficznych i naukowych, a często także aluzje do swoistej sytuacji rodzinnej.

Jego skomplikowane powiązania z Familiją, stosunek do własnej matki (do której pisze niezbyt synowskie *Listy z Podróży do Turcji i Egiptu*), do teściowej, do bratowej, drugie małżeństwo z córką kuzyna, znajduje odbicie w niektórych, dość drastycznych, epizodach powieści (Alfons Van Worden jest mężem dwóch sióstr — swoich kuzynek. Paszeko — kochankiem macochy i jej siostry. Hervas darzy względami jednocześnie panią Santanez i jej dwie córki, Celię i Zorille). Te pogmatwane związki pokrewieństwa najlepiej odda w lapidarnym zdaniu sam Potocki, wkładając je w usta Lopeza, służącego Alfonsa: „Dlaczego nie poradziłem się fra Heronimo de la Trinidad! Nie darmo jest on szwagrem pasierba świekry ojczyma mojej macochy”. Ale erotyzm *Rękopisu* jest osobnym zagadnieniem i roztrząsanie tego skomplikowanego tematu nadaje się bez wątpienia do krytyki psychoanalitycznej.<sup>5</sup>

Przypomnienie tej sytuacji ma na celu wskazanie m. in., jak własne przeżycia i doświadczenia znajdują odbicie w opowieściach autora *Rękopisu*. Wiadomo np., że Jan Potocki został przyjęty do Zakonu Maltańskiego w 1779 r., podczas pobytu na Malcie, i że ścigał z tego tytułu korsarzy na Morzu Śródziemnym. Miał wtedy 18 lat. W *Rękopisie* odnajdujemy aluzje do charytatywnej działalności Braci Szpitalnych (przeor Toledo) i do obyczajów panujących na Malcie (m. in. Historia Komandora Toralwy); nie chodzi tu tylko o wyłowienie elementów biograficznych, lecz o zwrócenie uwagi na pewne właściwości pisarstwa Potockiego. Dla autora *Rękopisu* punktem wyjścia bywają najczęściej realia, które bacznie obserwuje i opisuje i wokół których snuje następnie swe rozważania. Wyjątkowa wrażliwość pozwala mu dramatycznie odtwarzać zaobserwowane zjawiska, a wrodzony zmysł humoru i skłonność do ironii wydobyc to, co zabawne i niecodzienne.

Organizacją, która mogła wzbudzić szczególnie żywe zainteresowanie Potockiego, było w owym czasie wolnomularstwo. Doszło ono do niezwykłego rozkwitu w dobie Oświecenia. Nie tu miejsce na roztrząsanie jego wpływu na uchwały Sejmu Czteroletniego i powstanie Konstytucji 3-go Maja czy działalność Komisji Edukacyjnej. W łożach masonskich omawiano nie tylko zagadnienia polityczne i filozoficzne, ale i ideały etyczne, ich członkowie mieli za zadanie wcielić je w życie i przechodzili w tym celu przez swoiste próby hartu ducha, odwagi i wytrwałości.

Celem wolnomularstwa (według regulaminu łoży Tarcza Północy na wschodzie Warszawy) było doskonalenie człowieka pod każdym względem i wdrażanie go do cnot obywatelskich. „Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystko, co piękne i uczciwe, może być omawiane w łoży i ma prawo do jej studiów i badań”. Ideologia wolnomularstwa należy do kontekstu historycznego i społecznego, w którym powstał *Rękopis*, nie można jej zatem pominąć w interpretacji powieści.

**J**eśli według tego klucza przystąpimy do odczytania powieści, jej struktura okaże się jak gdyby podporządkowana założeniom ideologii i praktyk wolnomularstwa.

Istotnie, niektóre problemy w niej poruszone nawiązują wyraźnie nie

<sup>5</sup> Pierwsze próby podjął w tym duchu Jean Bellemin-Noel: *L'Erotisme dans le fantastique de Jan Potocki*, *Revue des Sciences Humaines*, 1968, fasc. 131, str. 415—425.

tylko do tematyki wolnomularstwa, ale i do jego organizacji i ceremoniału. Autor wspomina kilkakrotnie o istnieniu jakiejś tajemniczej i bliżej nie określonej organizacji.

„Cóż to za potężne stowarzyszenie — mówiłem sam do siebie — które zdaje się nie mieć innego celu prócz ukrywania jakiejś tajemnicy lub mamienia mego wzroku dziwnymi obrzędami, których niekiedy zgaduję pewną część, podczas gdy nowe, nieprzewidziane okoliczności znowu wtrącają mnie w przepaść zwątpienia. Nie mam wątpliwości, że sam jestem jednym z ogniw tego niewidzialnego łańcucha, który coraz ciasniej mnie kępuje”.

Terminy, jakich używa Potocki, są wybitnie wolnomularskie: tajemnicze stowarzyszenie, dziwne obrzędy, ogniwa łańcucha (symbol zgody braterskiej). Słownictwo *Rękopisu* zawiera zresztą wiele pojęć i wyrazów, którymi posługiwali się z upodobaniem wolnomularze, nadając im swoisty sens symboliczny: wtajemniczony, adept, światowy, duch ciemności, pochodnia, łańcuch, sznur, geniusz Wielkiego Wschodu, labirynt, Stare Księgi, kamień, narzędzia, szpada itd. Najczęściej występują dwa kluczowe pojęcia: próba i tajemnica. Taka zbieżność ideowa, frazeologiczna i językowa nie może być przypadkowa.

Czym jest wolnomularstwo? Według Wielkiej Loży Francji jest to „powszechne zrzeczenie ludzi świątłych, zjednoczonych wspólną pracą nad doskonaleniem intelektualnym i moralnym ludzkości”.

Podobne założenia odnajdujemy w tym oto sformułowaniu *Rękopisu*: „Jestem jednym z głównych członków potężnego stowarzyszenia, które postawiło sobie za cel uszczęśliwienie ludzi i leczenie ich z nierozsądnych przesądów, jakie wycysają z mlekiem matek, a które potem w poprzek stają wszystkim ich pragnieniom”. Zauważmy, że przesady, te „przesady światło cmiące”, w symbolice wolnomularskiej często są przedstawione pod postacią trupów, które trzeba powiesić. Jedno z przykazań wolnomularskich każe „powiesić trupa”. Może w tej przenośni znalazł Potocki pomysł dla słupów szubienicznych, na których kołyszą się dwaj wisielcy w dolinie Los Hermanos.

Gdy podróżni zbierają się wieczorem przy wspólnym posiłku, mają zwyczaj opowiadać długo i szeroko o swoim życiu. „Podróżni zaznajamiali się nawzajem i zapraszali na wieczerze, następnie wszyscy przysuwali się do ogniska, każdy rozpowiadał, kim był, skąd przybywał, i czasami dodawał całą historię swego życia” (str. 133). Był to jeden z aspektów charakterystycznych zebrań lożowych. Krasómowstwo w nich kwitło. Wielki Mówca i Wielki Dozorca musieli dokładnie poznać przeszłość, rodzinę i pozycję majątkową kandydatów na wolnomularzy. A obowiązkiem Brata Śledziciela było sprawdzanie prawdziwości tych życiorysów.

„Wszędzie ścigał mnie jakiś człowiek, którego bystre i przenikliwe oczy zdawały się czytać w mojej duszy”, mówi szejka Gomelezów (str. 558).

Bohaterowie powieści są połączeni więzami krwi z Gomelezami albo pozostają na ich usługach i stanowią jedną wielką rodzinę, jednym słowem są B. (raćmi). (Pustelnik, kuzynki Alfonsa, Uzeda i jego siostra). Gdy Naczelnik Cyganów, zgnębiony śmiercią księżniczki d'Avila i córki Ondyny, chce uciec od świata, za radą Uzedy wstępuje w służbę szejka Gomelezów (str. 539).

Zoto, prowadząc Alfonsa do studni, która jest wejściem do jego pałacu, przedstawia mu swych dwóch braci. „Bez wątplenia widziałeś ich powieszo-

nych na pewnej dobrze znajomej ci szubienicy, ale to nie przeszkadza, że obaj są zdrowi i silni i będą zawsze służyć na twoje rozkazy, są bowiem równie jak i ja w służbie wielkiego szejka Gomeleza” (str. 65).

Podobnie jak matka Alfonsa, matka Velasqueza pochodzi też z Gomelezów. W zakończeniu powieści Rebeka, siostra Uzedy, zostanie żoną Velasqueza, a ich syn poślubi córkę Alfonsa — Fatimę. I tak koło się zamknie.

Wśród wielu epizodów *Rękopisu* najbardziej przesiąknięta symboliką wolnomularstwa wydaje się historia księżniczki Monte Salerno. Jej zamek jest zadziwiający: „Posadzka składała się ze srebrnych kwadratów, jednych polerowanych, innych malowanych. [...] Stałem jak osłupiały i poczęłem naprzód przypatrywać się posadzce, która ułożona była z lapis-lazuli, przekładanego twardymi kamieniami na kształt mozaiki florenckiej” (str. 140). Może to być przenośnia przypominająca, że Hiram był wielkim artystą. Czarno-biała mozaika na kobiercu masonskim była symbolem jedności i zgody Braci mimo różnicy narodowości i wiary.

Potocki daje często dowody doskonałej znajomości znaków umownych i praktyk wolnomularskich. Oprócz dotknięcia „światowy” otrzymywał znak rozpoznawczy i hasło. W *Rękopisie* księżna Medina Sidonia [...] położyła palec na ustach, dając znak, abym nie wydał jej tajemnicy (str. 500).

„Sądzę, iż jest to zwykła studnia.

— Mylisz się — rzekł Zoto — jest to wejście do mego pałacu.

To mówiąc pochylił głowę nad otworem i wydał szczególny krzyk.”

„Zoto jest człowiekiem zbyt poważającym naukę, aby miał przeszkadzać ci w tak szlachetnym przedsięwzięciu. Weź te czerwone piórka, zatknij za kapelusz, resztę rozdaj twoim ludziom i śmiało puszczaj się w drogę. Co do mnie jestem tym samym Zotem, którego się tak lękasz, i ażebyś nie wątpił o tym, co ci powiadam, patrz, oto są narzędzia mego rzemiosła.<sup>6</sup> To mówiąc odwinął płaszcz i pokazał mi pas z pistoletami i sztyletami, po czym przyjacielsko uściśnął mi rękę i zniknął” (str. 135—136). „Pewnego wieczora wszedł do mnie jakiś nieznajomy, starannie osłonięty szerokim płaszczem. Przeląknęłam się go nieco, tym bardziej że twarz swą ukrywał pod maską. Tajemniczy człowiek prosił mnie, aby usiadł i uczyniwszy to samo rzekł:

...Szaleniec ten myślał, że posiadał tajemnicę znaną tylko kilku dygnitarzom, ale mylił się, ja za to znam ją dokładnie. Wyjawię ci ją w kilku słowach. Od dziś za tydzień w pół godziny po zachodzie słońca przejdę przed waszymi drzwiami i trzy razy wymówię nazwisko uwięzionego: Goranez, Goranez, Goranez. Za trzecim razem wręczysz mi kiesę z trzema tysiącami pistolew” (str. 474—475).

Tajemnica w *Rękopisie* jest tematem niemal obsesyjnym. Książę Soriente mówi do Avadero: „Znam stosunki, jakie miałeś ze stronnictwem austriackim, do którego sam także należałem. Jeżeli kiedykolwiek będziesz potrzebował jakiejś usługi, proszę cię, racz mnie nie pomijać. Będę to sobie uważał za łaskę. Co do otwartych związków z tobą, pojmujesz, że bez niepotrzebnego

<sup>6</sup> „Narzędzia rzemiosła” oznaczają w słownictwie wolnomularskim przede wszystkim młotek, dłuto, kielnie, węgielnice itd.



narażenia nas obu żadnym sposobem nie mogę w nie wchodzić" (str. 539).

Tajemniczość, jak wiadomo, zawsze ciekawi i pociąga oraz daje pole do najbardziej zdumiewających domysłów. Sceptycy co prawda utrzymywali, że główną tajemnicą masonów było to, że takowej nie posiadali.

Tajemnice wolnomularstwa bywały niejednokrotnie śmieszne i przesadne i stopniowo się przeżyły; nie należy jednak zapominać, że członkowie łóż byli często prześladowani i musieli istotnie się ukrywać, szczególnie we Włoszech czy Hiszpanii. „Drugą przyczyną zakazu [wolnomularstwa przez papieży] jest ścisły i niezbadany sekret, z którym chowają to wszystko, co się na ich schadzkiach dzieje”<sup>7</sup>.

Pewne reguły organizacyjne wolnomularstwa posłużyły zresztą za wzór dla późniejszych tajnych związków rewolucyjnych czy patriotycznych w XIX wieku. Obrzędowość z biegiem lat przestała oczywiście odgrywać tak ważną rolę, jak w wieku XVIII i na początku XIX.

**P**odróż i próby, podczas których bohater musi walczyć z potężnymi żywiołami, rozpoczynają się w *Rękopisie* o wschodzie słońca. Opis niebezpieczeństw czyhających na Alfonsa przypomina próby oczyszczenia przez żywioł ziemi, powietrza, wody i ognia (do scenerii tej należą jęki, burze, przeпаście itd.). Przejazdźka w łódce kierowanej przez żółtego karła na srebrnym jeziorze przypomina drugą podróż, czyli oczyszczenie przez powietrze w dawnym obrzędzie masońskim. Brat Straszny wrzuca kandydata do czółna podczas zaimprovizowanej burzy z gradem, grzmotami i piorunami.

Dalsze próby, na które jest wystawiona odwaga Alfonsa, są coraz bardziej groźne:

„Leżałem pod szubienicą Los Hermanos. Wtem poczułem szpony wpijające się w pierś moją. Spostrzegłem sępa, który spadł na mnie...” Później Alfons spotyka się z Paszeko, „z jednym okiem wykłutym i świeżo rozkrwawionym. Straszliwa jego historia jasnym jest dowodem władzy, jaką anioł ciemności przywłaszczył sobie nad tą nieszczęśliwą okolicą”. Pustelnik, gdy skończył opowiadać niesamowite przygody Paszeko, rzekł do Alfonsa: „Mniemam, że doznałbyś niestychanej trwogi, gdybyś nagle znalazł się pomiędzy dwoma wisielcami. — Obrażasz mnie — odparłem — szlachcic nie powinien niczego się lękać” (str. 43).

„Wróciwszy do zmysłów postrzegłem, że z obu rąk krew mi puszczano.” Jest to ceremoniał stosowany podczas 3-ej podróży — przy oczyszczaniu przez wodę — kandydat na masona winien bowiem krwią poświęcić gotowość wypełnienia swoich obowiązków. „Weź ten sztylet, doładź krwi z palca i podpisz papier, który ci podaję” (str. 478).

W Dniu Czwartym mnich z zakonu Świętego Dominika mówi do Alfonsa: „Włożą ci nogi między te deski i skrępują je sznurami. [...] później zabiją ci młotem między kolanami te oto kliny, zemdlejesz, ale niebawem za pomocą tych oto soli i spirytusów wrócisz do przytomności”. Przypomina to ludzko próbę masońską za pomocą deski z gwoździami, na które kandydat ma wsko-

czyć boso. Jeśli będzie nieszczerzy, „wówczas te gwoździe przebiją nogi twoje na wskroś, stąd gangrena, z której w kilka godzin umrzesz”. Według dawnego obrzędu masońskiego, gdy rzekomo przecinają kandydatowi żyły, chirurg prosi o balsam, „którego sekret zna łoża”. Podczas prób Brat Straszny prowadził zawsze adepta do łoża z zawiązanymi oczyma.

Sadyzm Elfridy Monte Salerno ma także swój odpowiednik w rytuale masońskim. „Zachciało mi się wystawiać cierpliwość moich kobiet na próby wszelkiego rodzaju. Karałam je szczypaniem, drapaniem lub zatykaniem szpilek w ręce i nogi” (str. 143).

„Gdy ścisnęła mnie za rękę, uczułem się sparzony aż do kości i zemdlełem” — mówi Giulio Romati. W dawnym obrzędzie masońskim kandydata piętnują, przytykając mu do obnażonej piersi świeżo zapaloną świecę, a później zimne żelazo, aby ból został, a kandydat sądził, że rzeczywiście został napiętnowany.

W Historii Komandora Toralwy znajdujemy podobną sytuację. „Odebrałem cios pod sercem, który sparzył mnie jak rozpalone żelazo. Krew moja zalała posadzkę i padłem bez zmysłów” (str. 425). Podczas próby ognia brat trzyma fajerkę z rozpalonymi węglami tuż obok kandydata, mającego oczy zawiązane.

Wydaje się, że to właśnie w ceremoniale masońskim można by się doszukać pewnych pomysłów, które przypisuje się zazwyczaj wpływowi powieści fantastycznych i makabrycznych Anny Radcliffe. Do nich zaliczyć można scenerię izb pokutnych i łoż żałobnych.

Przy obrzędzie wtajemniczenia do stopnia mistrza kandydat złożony zostaje w grobie, aby myślał o ostatecznym kresie życia ludzkiego. Łoża symbolicznie otwarta w stopniu mistrza obita jest na czarno, a pośrodku znajduje się trumna.

„Mój ojciec pozrzucał suknie i owinał się prześcieradłem na kształt całunu. Ujrzałem sześć wysokich świec woskowych zapalonych wokół ciała” (str. 460). „Nieznamy klasnął w dłonie i sześciu zamaskowanych ludzi uniosło ciało Hervasa” (str. 462).

**J**eśli zakładamy, że Potocki z rozmysłem odtwarza tematykę wolnomularską, to obok kandydatów na masonów wiele miejsca w powieści będą zajmować mistrzowie łoż. I istotnie, ojcowie są przedstawieni w *Rękopisie* jako osoby ze wszechmiar godne szacunku, nie tylko ze względu na ważną pozycję i posiadaną wiedzę, ale i na postawę moralną i wpływ na otoczenie. Przymioty ich nieprzepraczone nasuwają skojarzenie z obrazem dostojników masońskich: Wielkiego Mistrza, Mistrza Katedry, Namiestników, Braci Strasznych, Dozorców, Wielkich Mówców, Jałmużników itd.

Protoplasta rodu Gomelezów, „bardziej sędzia niż władca swego pokolenia, Massud, dla każdego był przystępny, drzwi jego zarówno dla wszystkich się otwierały” (str. 34—35). Wprowadza w ten sposób w życie podstawowe zasady wolnomularstwa: równość i braterstwo, a takie właśnie postępowanie winno cechować Wielkiego Mistrza.

Juan Van Worden, ojciec Alfonsa, godnie mógłby nosić tytuł Wielkiego Miecznika „ze swym stałym atrybutem szablą”. Jest on uosobieniem nieustraszonej odwagi, ma niezwykłe a nawet przesadnie wyostrzone poczucie honoru i w takim duchu wychowuje syna. Sprawa honoru, którą Potocki traktuje

<sup>7</sup> Stanisław Malachowski-Lempicki: *Wolnomularstwo polskie za Augusta III*, str. 13.

humorystycznie, może nie tylko oznaczać rozprawę z feudalnymi pojęciami honoru, ale stanowić także aluzję do zasad wolnomularskich.

Gdy staje wobec ważnej decyzji, odwołuje się do Rady „dwunastu ludzi” i postępuje zgodnie z wolą większości.

Ojciec Giulia Romati, Pietro Romati, jest jednym z najznakomitszych prawników Palermo, a nawet całej Sycylii, „mocno przywiązany jest do swego zawodu, ale mocniej jeszcze do filozofii, której poświęca wszystkie wolne chwile od głównych zatrudnień” (str. 134). Rozkazy i zalecenia Wielebnych (ojców) wykonywano bez sprzeciwu. „Ojciec, przemyślując nad różnymi sposobami rozerwania mnie, zalecił mi podróż [...]. Z początku z trudnością zdołałem się oderwać od moich książek, ale ojciec życzył sobie tego, musiałem więc być posłusznym [posłuszeństwo było jednym z obowiązków adeptów]. Cyganie mużmańscy i pogańscy przyjęli mnie jako człowieka przeznaczonego na ich naczelnika i poprzysięgli mi niezmiennie posłuszeństwo (str. 540).

Nienagannie uprzejmy Naczelnik Cyganów — Pandesowna-Avadoro-Starzec, którego niezwykle bujne oraz urozmaicone życie wiąże się z mnóstwem epizodów romansu i który jest obok Alfonsa centralną postacią powieści, doskonale może być uosobieniem Wielkiego Namiestnika albo Mistrza Katedry, czuwającego nad administracją loży. W jego namiocie odbywają się spotkania i posiłki, od których stale odrywają go „sprawy jego hordy”.

Velasquez mógłby być przykładowym Wielkim Mówcą, a jego ojciec Wielkim Jalmużnikiem. Bankier Moro mógłby niewątpliwie z powodzeniem pełnić funkcje Wielkiego Budowniczego Rachmistrza. A Uzedzie można by śmiało powierzyć rolę Wielkiego Dozorcy.

„Córka słońca” (Słońce oznacza prawdę, męstwo i sprawiedliwość), a gnostycy nazywali się dziećmi słońca, Tuskula Montezuma, „rada była widzieć wszystkie kobiety obok siebie, zasłużyć na ich zaufanie i pozyskać ich przyjaźń” (str. 408).

„Wtedy tylko ożywała się, gdy mówiła o pomyślności Meksyku i zapewnieniu szczęścia jego mieszkańcom”. A szczęście ludzkości, podobnie jak troska o dobro ogółu, stanowiło — jak wiadomo — podstawowy cel masonerii.

Torres Rovellas, oddany przez wicekróla Meksyku pod rozkazy Montezumy, ulega jej przemożnemu wpływowi. Opowiadając zaś o tym podkreśla, że „król złożył jego rękę w jej dłoń”. Dotyk ręki jest znakiem rozpoznawczym i ponadto symbolizuje dla masonów uległość, łagodność i zgodę. „Czułem potrzebę urzeczywistnienia moich uczuć w czynie i pozyskania wpływu na losy moich bliźnich” (str. 409).

Wolnomularze głosili konieczność walki z przemocą. „Spostrzegłem krajowców gnębionych przez lud zwycięski i stanąłem w ich obronie” (str. 409). Torres popiera ich powstanie, „był to słuszny opór przeciw uciskom”; ratuje przywódców, a za to sam jest wtrącony do więzienia; jednakowoż dzięki miłości Tuskuli podziemie to staje się świątynią, słup, do którego był przykutym, ołtarzem, a łańcuchy wieńcami (str. 414). Alegoria masońska jest tu całkiem wyraźna.

**W**olnomularstwo chciało być szkołą moralności i cnoty. Zasady te głoszą też bohaterowie *Rękopisu* i starają się wprowadzać je w życie.

„Cnota była bożyszczem młodego Sidonii, dobro ogółu — jego marzeniem. Zagłębialiśmy się razem nad połączeniem Hiszpanii, układaliśmy plany zapewnienia jej pomyślności na przyszłość. Dla uszczęśliwienia Hiszpanów pragnęliśmy naprzód wpoić w nich miłość cnoty i odciągnąć od niepomiarowanej chęci zysku” (str. 278). „Wykonując więcej, niż prawa nakazują, zostajemy cnotliwymi” (str. 471).

Książę Medina Sidonia gorszy się tym, co się dzieje na dworze świętoszków i rozpustników, na którym skazany jest przebywać. „Wszelako książę i ja mało oddawaliśmy się przyjemnościom towarzystwa; ważne zatrudnienia cały nasz czas zajmowały” (str. 278). Taka nie była co prawda ogólna praktyka i loże bywały ulubionym miejscem rozrywek i spotkań towarzyskich.

„...przezorność stała się ulubioną jego cnotą, dobro publicznie zawsze jego namiętnością, ale teraz widział, że trzeba wprzód przygotować umysły, o ile możliwości zaś ukrywać własne środki i cele.” „Do tego stopnia posuwał ostrożność, że w Radzie zdawał się nigdy nie mieć własnego zdania i szedł za cudzym” (str. 283). Taka postawa przypomina nakaz dyskrecji, skromności i posłuszeństwa w loży, ale jednocześnie ukazuje sprzeczności istniejące między władzą mistrza a duchem równości, który ożywiał wolnomularzy.

Dobroczynność, obowiązek niesienia pomocy potrzebującym, stanowiła jedno z głównych przykazań wolnomularstwa. Ta myśl przewija się przez cały tok powieści. „Rozkosz spełnienia dobrego uczynku powinna wszystkie inne przewyższać” (str. 476).

„Wprawdzie nie słyżyłem królowi na zaszczytnym stanowisku, natomiast przez czterdzieści lat, pośród tych skał, przyczyniałem się do szczęścia kilku uczciwych ludzi” (str. 248).

Wolnomularstwo głosiło potrzebę solidarności ludzkiej. Stary Dellius tak oto prawi Germanusowi, alias księciu Saint-Germain: „Nie ma na świecie tak nędznego człowieka, który by nie był w stanie wyświadczyć bliźniemu przysługi, jak również nie ma tak potężnego, który by nie potrzebował pomocy drugich” (str. 315).

Przynależność do wolnomularstwa, która była pewną modą i poszukiwaną rozrywką, dawała także oparcie w życiu i ułatwiała kontakt z wieloma osobistościami i różnymi środowiskami. Braci obowiązywało bowiem nie tylko niesienie pomocy potrzebującym, lecz także udzielanie jej sobie nawzajem. Potocki w swych *Podróżach* często wspomina o listach polecających, które dostawał od różnych dostojników. Pierwszy sekretarz Ministra Skarbu w te oto słowa zwraca się do Diego Hervasa, uwięzionego w Wieży Segowskiej: „Don Diego, chciałeś wejść w świat bez żadnego opiekuna, co było nader wielką nierozumą, gdy więc oskarżono cię, nikt nie stanął w twojej obronie” (str. 448).

Ale po śmierci Don Diega jego syn Błażej zyskuje opiekuna. „Nieznamy wyciągnął szufladkę, dobył z niej puginał i dodał: Widzisz to narzędzie. Zatknij je za pas, nie zapomnij o prawdziwym twym przyjacielu don Belialu de Gehenna. Oto masz drugą kiesę, może będziesz potrzebował złota” (str. 470).

Przyjaźń, wierność i braterstwo są ukazane jako najwyższe cnoty, hołdują im kawaler Toledo i Avadoro, książę Medina Sidonia i margrabia de Val Florida, Dellius i ojciec Ahasvera.



Motyw słusznej zemsty, tak częsty w *Rękopisie*, przywodzi na myśl legendę masońską o Hiramie, budowniczym Świątyni Salomona. W trosce o porządek i sprawiedliwość Hiram, podzieliwszy pracowników na uczniów, czeladników i mistrzów, powiedział im hasło, według którego mógł ich rozpoznać i wypłacić należne wynagrodzenie. Pewnego razu trzech czeladników postanowiło poznać hasło mistrzów, aby zająć ich miejsce. Przyczaili się więc przy trzech bramach świątyni i zażądali wyjawienia im tego hasła. Wobec sprzeciwu Hiram zamordowali go i pogrzebali między skałami i zasadzili w tym miejscu gałązkę akacji. Salomon, zaniepokojony nieobecnością budowniczego, posłał mistrzów na poszukiwania; dzięki gałęzi akacji, która zwróciła ich uwagę, odnaleźli trupa Hiram; zabójcy jego, m. in. Abiram, zostali później wykryci i ukarani. Według innej wersji gałązkę akacji zasadzili mistrzowie dla odnalezienia miejsca, w którym było złożone ciało Hiram. Hiram jest wcieleniem sprawiedliwości, a w alegorii masońskiej zielona gałązka akacji zwiastuje nową wiosnę, jest ponadto symbolem dobroci i czystości.

Dlatego też zemsta nad zdrajcą stanowi nieodłączną część ceremoniału masońskiego. Ks. Medina Sidonia zabija Hermosita, myśląc, że ten go zdradził. „Mensia zawiązała mi oczy chustką — czułem, że porwano mnie za ręce i prowadzono do tego tu podziemia. Postyszałem szcęk łańcuchów, zdjęto mi chustkę i ujrzałem Hermosita przykutego za szyję do słupa” (str. 293). Sceneria ta jest zaczerpnięta z praktyki masońskiej. Ale Hermosito był niewinny, toteż matka jego Giralda ma prawo otruć bezlitosnego i niesprawiedliwego księcia.

„Pewnego dnia Giralda odkryła w ścianie swego pokoju tajne drzwiczki i dostała się do podziemia, gdzie poznała słup... Znać było na nim jeszcze ślady krwi. [...] mniemam, że musiała przesiadywać w nieszczęsnym podziemiu i roić zamiary zemsty” (str. 294).

Podobnie gdy księżna de Rocca Fiorita każe ćwiczyć do krwi małego Zoto za to, że przestraszył jej Principino, będzie on miał prawo pomścić swoją krzywdę. „Wziąłem sztylet i w braku młotka — kamieniem przybiłem mu rękę do ławki”. „Długo nie mogłem z zimną krwią patrzeć na bogato ubranego człowieka” (str. 75).

W symbolice masońskiej poczesne miejsce zajmują sztylet i szpada. Szpadę odnajdujemy wśród wielu insygniów masońskich. Jest ona obok wagi także klejnotem Sędziego. Jest znakiem zwycięstwa nad złem. Symbolika ta była szeroko omawiana na sympozjum poświęconym *Wolnomularstwu a Oświeceniu*, które odbyło się w Paryżu w 1969 r. (*Annales Historiques de la Révolution Française*, lipiec—sierpień 1969).

Robiazgowość, z jaką Velasquez-Potocki przeprowadza obliczenia w *Rękopisie*, to odbicie zainteresowań i wykształcenia matematycznego autora. Ale znaczenie, jakie przypisuje liczbom, jest wspólne także wolnomularzom i kabalistom. Potocki daje temu wyraz zarówno w swym postępowaniu, jak i w licznych aluzjach rozsianych w *Rękopisie*.

*Rękopis znaleziony w Saragossie, Podróż przez Stepy Astrachańskie i na Kaukaz, Podróż do Cesarstwa Marokańskiego* ukazywały się tylko w stu egzemplarzach.

„Prawdziwy badacz natury wiecznie postępuje pośród zagadek. Don Newton i don Leibniz, obaj przyjęli tajemnicę liczb, chociaż nie mogli jej pojąć” (str. 366).

Uczony Diego Hervas publikuje swe dzieło *Odsłonięte tajemnice analizy* w tysiącu egzemplarzy. Tytuł ten wydał się podejrzany i autor znalazł się w więzieniu, gdzie dla zabicia czasu postanowił napisać inne dzieło w stu tomach. Wypuszczony na wolność, pracował nad nim rocznie trzy tysiące godzin, a więc przez piętnaście lat, poświęcił mu czterdzieści pięć tysięcy godzin. Wszystkie tomy zostały pogryzione przez szczury, ale Hervas z uporem odtwarzał je przez dalszych dwanaście lat.

„Ojciec Avador brał cyrkiel [symbol sprawiedliwości w wolnomularstwie] i nożyczki i krajał dwadzieścia cztery kawałki papieru równej wielkości, napełniał je tytoniem brazylijskim i związał dwadzieści cztery cygara... Następnie wypalał sześć tych arcydzieł”, itd.

Istnieje cała nauka mistyczna liczb. Liczba trzy jest interpretowana wielorako. Bóg jest trójosobowy. Natura dzieli się na trzy królestwa: minerałów, roślin i zwierząt. Wszystko ma związek z trzema początkami, czyli Narodzeniem, Istnieniem i Śmiercią. Łoża trzyma się na trzech filarach, a są nimi rozważa, piękno i odwaga.

Liczba trzy występuje w nazwach wielu łóż: Trzech Gwiazd, Trzech Pionów, Trzech Bogiń, Trzech Białych Orłów, Trzech Serc, Trzech Wież itd.

Do łoży Karola pod Trzema Hełmami na WS... Warszawy należał od 1777 r. Król Stanisław August w stopniu brata Różanego Krzyża, pod nazwą Eques Salsinatus i Salsinatus Magnus. Trójkąt jest znanym symbolem masońskim; trzy linie proste trójkąta symbolizowały naukę, wychowanie i solidarność społeczną. „Należało uważać linie mego biegu za przeciwprostokątną trójkąta prostokątnego” — tak oto rozpoczyna swe wywody Velasquez.

Liczby nieparzyste mają szczególną wagę, przede wszystkim siódemka. Gdy w łoży pytają „świeckiego”, ile ma lat, odpowiada, że siedem, gdyż tyle czasu trzeba było Salomonowi na zbudowanie Świątyni<sup>8</sup>.

Cała symbolika kabały opiera się na dziesięciu cyfrach i dwudziestu dwóch literach, a podstawowe elementy jej to trójkąt, kwadrat i koło. Według Biblii Bóg stworzył wszystko przy pomocy liczby, wagi i miary.

Zasady równości i tolerancji — nowość wniesiona przez masonerię, zdaniem Daniela Mornet (*Origines Intellectuelles de la Révolution Française*), są także uwypuklone w *Rękopisie*. Mamun tak oto oświeca Avadora:

„Señor don Juanie, depcesz tu ziemię ukrytą przed zwyczajnym wzrokiem, gdzie każdy strzeże jakiejś tajemnicy. W paśmie tych gór znajdują się obszernie jaskinie i podziemia... W tej oto dolinie, rozciągającej się przed twymi oczyma, zobaczysz mniemanych Cyganów, z których jedni są mahometanami, dru-

<sup>8</sup> Rétif de la Bretonne, który był mistrzem łoży, w *Vade mecum Masonerii* (1810 r.) pisze: „Jest to liczba plejady, planet, dni tygodni, cudów świata, nut, samogłosek greckich, faz księżyca; hydra z Leryni miała siedem głów, starożytny Rzym był zbudowany na siedmiu wzgórzach, tęcza ma siedem kolorów” itd. (str. 115 tekstu francuskiego, tłum. C. N.).

dzy chrześcijanami. Ostatni wreszcie żadnej nie wyznają wiary... Dom, w którym się znajdujesz, zamieszkuje Izraelici”.

Mimo że na kartach *Rękopisu* przewija się tyłu przedstawiciele najrozmaitszych ras i warstw społecznych, nie ma w nich śladu przesądów rasowych, istnieje natomiast próba zniwelowania różnic klasowych. Uczony szlachcic Diego Hervas poślubia córkę szewca Maranona, księżę Medina Sidonia — Eleonorę de Val Florida, choć nie jest córką granda. Ważna jest bowiem cnota, nie urodzenie. Oficerowie walońscy są za pan brat z Cyganami, żydowskimi kabalistami, grandami hiszpańskimi, wicekrólami meksykańskimi, bankierami i bandytami włoskimi.

Albowiem „świat cały jest ojczyzną Wolnego Mularza, a cokolwiek się tyczy człowieka, nie jest dlań obcym”.

Równość w lożach wprowadzano w ten sposób, że każdego traktowano jako szlachcica (przypomnijmy „bandę seniora Zoto”). Wstępujący do loży wzbijał się w teorii swego stanu i nawet imienia. Avadero jest już tylko Pandesowną — naczelnikiem Cyganów, ale w praktyce było to oczywiście pobożnym życzeniem, bo zarówno ze względu na uporczywie utrzymujące się przesady, jak i na wysokie składki pieniężne, na które nie stać było uboższych kandydatów, wolnomularze pochodzili głównie spośród arystokracji i bogatego mieszczaństwa.

Całą tajemnicę Gomelezów, a nie cząstkową, pozna Alfons dopiero po zwyckim przejściu wszystkich prób, na które zostanie wystawiony (gdyż ostateczne cele nie powinny być znane adeptom).

Ostatnia próba Alfonsa jest podsumowaniem rozproszonych w całym utworze aluzji, które na koniec splatają się w pewną konstruktywną całość, jak gdyby autor dążył do wyjaśnienia wszystkich dotychczasowych nieomówień. Ta końcowa część ujawnia, jak dalece mistyczny Wschód fascynował umysłowość i wyobraźnię Potockiego. Jakież interesujące byłoby zestawienie *Rękopisu* z *Podróżą na Wschód* Nerval!

„Derwiz popchnął jedną ze ścian grobowca [ponowna aluzja do grobowca Hiram], obrócił ją na zawiasach i wskazał mi kręcone schody [to właśnie kręcone schody prowadziły do tzw. Izby Środka]. Naliczyłem jeszcze tysiące schodów w ciemności i dostałem się do jaskini oświetlonej kilku lampami<sup>9</sup>. Spozrzegłem kamienną ławkę, na której leżały uporządkowane dłuta stalowe i młotki z tego samego kruszcu. Ująłem dłuto lewą, młotek zaś prawą ręką<sup>10</sup>. [...] Po upływie trzech godzin wykułem więcej złota aniżeli jeden człowiek mógł dźwignąć”. Przemiana metali w złoto jest właśnie „Magnum Opus”. Praca człowieka nad kamieniem jest pracą człowieka nad samym sobą, a wolnomularstwo daje w tym celu swym członkom „narzędzia”, tzn. nauki i niezbędne przykłady. Potem Alfons znów

<sup>9</sup> Symbolika schodów często występuje w literaturze psychoanalitycznej. W wolnomularstwie wchodzenie po schodach symbolizuje wznoszenie się na wyższy szczebel moralny i duchowy.

<sup>10</sup> Młotek, jedno z podstawowych narzędzi czeladnika, w połączeniu z dłutem, stanowi punkt kulminacyjny ceremonii dostąpienia stopnia Mistrza. We wspomnianym już *Vade mecum* Restif zapytuje: „Co oznaczają młotek i dłuto?” I odpowiada: „To rozum i inteligencja, które pozwalają odróżnić dobro od zła” (ibid., str. 35).

wszedł na górę, gdzie znalazł się „w okrągłej sali oświetlonej mnóstwem lamp... W głębi sali wznosił się złoty tron, na którym siedział Starzec... Kilku derwizów otaczało go z obu stron...” Był to właśnie Wielki Szejka Gomelezów. „Przeszliśmy do drugiej komnaty, gdzie w głębi zastawiono wieczerzę. Nie było tam już żadnych uroczystych przemów” (str. 543).

Jest to wierny opis ceremonii przyjęcia do loży, nie brak tu ani młotka, ani świecy, ani tronu Wielkiego Mistrza. Alfons dostaje wreszcie klucz do skarbcza, do odgadnięcia tajemnicy Wielkiego Szejka Gomelezów. Aluzje do praktyk i tajemnic wolnomularskich będą się mnożyć. Potocki wspomina o sławnej Świątyni Salomona, o sekcje Izydów (przypomnijmy na marginesie lożę pod nazwą „Świątynia Izis”). „K r o k o d y l wsunął pół swego ciała do mojej jaskini i groził mi pochłonięciem; była to próba, na jaką chciano wystawić moją o d w a g ę. Dрузowie tworzyli wówczas liczną sektę na Wschodzie... ponadto mają pewne stopnie wtajemniczenia.” Gdyby się zabawić w obliczenia częstotliwości słów w t a j e m n i c z e n i e i p r ó b a, wniosek z tego byłby jednoznaczny. Wreszcie w Sześćdziesiątym Szóstym i ostatnim dniu *Rękopisu* szejka Gomelezów wyjawia Alfonsowi, jak były obmyślane wszystkie szczegóły jego „przyjęcia”. Wytłumaczenie nadprzyrodzonych zjawisk jest nie tylko wyrazem racjonalizmu Potockiego, ale odpowiada symbolicznej umowności prób masonskich.

We wstępie do pięknego wydania in-4° *Rękopisu*, z ilustracjami Léonor Fini, Roger Caillois pisze: „Pozostaje tajemnicą, że on (J.P.) zainaugurował swą długą opowieść wywoływaniem widm i demonów. Podobnie Tzvetan Todorov w *Introduction à la littérature fantastique* (Lovencraff, 1970 r.) zauważa: „Realistyczne rozwiązania *Rękopisu* są absolutnie nieprawdopodobne, byłyby natomiast prawdopodobne rozwiązania nadprzyrodzone. Autor nie próbuje nawet dać wiarygodnego końca: historia skarbu, pustej góry, władzy Gomelezów jest jeszcze trudniejsza do przyjęcia niż historia kobiety zamienionej w padlinę” (str. 51 tekstu francuskiego, tłum. C.N.).

Bo właściwie jaki jest sens tego wszystkiego? Do czego zmierza Potocki? Snując dalej hipotezę o tematyce wolnomularskiej, trzeba przypomnieć, że katechizm trzech pierwszych stopni wtajemniczenia uczy, iż dla prawdziwych masonów bogactwo jest chimera. Odrzucenie metali równa się także wyzbyciu się wad. Czy zniknięcie skarbów Gomelezów miałooby tę naukę ilustrować?

A może wena powieściowa Potockiego wyczerpała się na podobieństwo złotej żyły Gomelezów?

Aleksander Brückner jest także rozczarowany zakończeniem *Rękopisu*: „Rozwiązanie romansu, nieco nadto prozaiczne, z tych ogni sztucznych pozostawia dym i niedopałki”<sup>11</sup>.

Być może jest ono także wyrazem dystansu „pana Jana” wobec praktyk, którym tak zapamiętale oddawali się jego krewni i przyjaciele. Potocki traktuje je pół żartem pół serio, ale nie wydaje się, żeby to była tylko zabawa w masonerię. Jeśli nawet *Rękopis znaleziony w Saragossie* nie jest tak wiernym odbiciem symboliki masonskiej, jak *Zaczarowany flet* Mozarta, to sztafaż

<sup>11</sup> A. Brückner: *Prace i zastępi naukowe Jana hr. Potockiego*. Warszawa, 1911 r., str. 26.

masoński nadawał się doskonale dla wypowiedzenia się na wszystkie nurtujące go problemy: filozoficzne, religijne, naukowe, społeczne, dając ponadto ujście zainteresowaniom ezoterycznym pisarza.

W lożach sceptycyzm religijny mógł swobodnie koegzystować z okultyzmem. Umysłowość zaś Jana Potockiego była niejako wypadkową dwóch tendencji XVIII wieku, racjonalizmu i mistycyzmu, „światła i mroków Oświecenia”. Melancholia Potockiego i przecucie śmierci mogły znaleźć odpowiednią atmosferę w tajemniczej scenarii masońskiej.

Parafrazując zdanie Ignacego Chrzanowskiego na temat *Ody do Młodości*, można by zaryzykować twierdzenie, że bez ideologii i symboliki wolnomularskiej nie istniałaby tajemnica Gomelezów. A zatem krytyka „masońska” może stanowić swoistą hermeneutykę dla jeszcze jednej próby „znalezienia” *Rękopisu w Saragossie*.

Claire Nicolas